

Jan Skonecki, uczeń kl. III LO

XX - lecie międzywojenne

L. Staff: "Ogród przedziwny", A. Bursa: "Ogród Luizy" - interpretacja porównawcza.

"Ogród przedziwny" przedstawia obraz pewnego Edenu, zamieszkanego przez wspólnotę, w którym życie ludzkie istnieje w harmonii z otoczeniem. Ogród Staffa jest w ten sposób zbliżony do tradycyjnego wyobrażenia raju – po prostu bardzo go przypomina. Nie oznacza to, że Staff jedynie opisuje, jego utwór zawiera puentę która zostanie zinterpretowana w dalszej części eseju.

"Ogród Luizy" Bursy nie przypomina w tak znaczny sposób popularnego wyobrażenia Edenu. Nie jest to miejsce idyllicznej wspólnoty, wprost przeciwnie – wydaje się być królestwem samotnej jednostki – Luizy, i nie wydaje się być miejscem tak samo permanentnym jak ogród Staffa.

Najprościej rzecz ujmując. te różnice wynikają z relacji mieszkańców obu ogrodów z ich miejscem bytu. Otóż „ogród przedziwny” jest miejscem istniejącym niezależnie od swoich mieszkańców, którzy jedynie partycypują w jego ekosystemie, podobnie jak morze istnieje niezależnie od rybaka. Ogród posiada sam siebie, nie należy do mieszkańców. W porównaniu do niego ogród Luizy jest prawdziwie Luizy, od niej zależy kto wejdzie do tego ogrodu, tylko ona umie przemieszczać się pewnie po jego labiryntach, ona jedyna pojmuje swoją przestrzeń jako prostotę. Najprawdopodobniejszym znaczeniem takiego ogrodu jest to, że służy on jako reprezentacja życia wewnętrznego osoby w nim królującej, jest obrazem jej stanu mentalnego.

Sugeruje to wiele akapitów wiersza Bursy: "zakwita (...) pod gwarancją wizji" – istnieje, dopóki istnieje wizja, urojenie. "Metal z różą a krzemień z obłokiem kojarzy" - wizja reinterpretuje rzeczywistość, zmienia percepcję świata realnego.

„Kawalkada dąbrowy czujność sarnich blasków

Gameń śmiechu Luizy powtarza gdy ona

Rozrzucająca włosów rozgwiadę na piasku

Poddaje nagie gardło śmiechem zwyciężona

Kawalkada dąbrowy czujność sarnich blasków“

– jeśli Luiza jest osobą zmieniającą w swojej percepcji świat zewnętrzny na własny "ogród" (np. widząc zwykłą zieleń jako "kawalkadę dąbrowy czujność sarnich blasków"), w którym rozpuszcza włosy, oraz jej gardło staje się "śmiechem zwyciężone". Łatwo wyobrazić sobie,

że poetycki język ukrywa rzeczywistość osoby obłąkanej, biegnącej z szalonym śmiechem na ustach po jakiejś murawie. Dla takiej osoby zwykły ogród może wydać się labiryntem, jednocześnie stan szał i obłąkania może nadać każdemu labiryntowi prostotę, poprzez "obdarowanie" tego właśnie podmiotu niezaprzeczną wiarą w swoje własne urojenia. Do takiego kogoś "przebić" może się w mniemaniu Bursy osoba o równie intensywnej osobowości. Ktoś "męski", o "pewności rzutu" i o "szalonym napięciu nerwów", który "przyniesie jej paszczkę lwa i serce łabędzie", taka osoba zostanie uznana przez Luizę za kogoś "prawnego i szlachetnego", godnego łaski – w skrócie zostanie nobilitowany do pozycji równej z pozycją tej, która króluje w ogrodzie.

Osoba będąca na tym samym poziomie z Luizą, która podobnie postrzega świat, jest w stanie dostrzec tą samą prostotę jaką widzi Luiza. Trwają w tym samym urojeniu. Trudno określić czy szaleństwo autor postrzega pozytywnie czy negatywnie, ale w ostatniej strofie wspomina, że ten ogród jest "przeklęty przez idiotów" – jest oceniany negatywnie przez osoby niegodne szacunku, więc logicznie może zostać uznany za coś godnego szacunku. Pomimo tego "ginie w neurastenii", jest skazany na porażkę z samej natury swojego początku.

Niepewność i neurotyzm, którymi przesiąknięty jest utwór Bursy właściwie nie istnieje w "Ogrodzie przedziwnym", który jak wspomniałem, bardzo jest bliski klasycznemu Edenowi. Każda strofa Staffa zdaje się wyliczać zalety tego ogrodu: zamieszkany jest przez wesołą wspólnotę żyjącą w zgodzie z naturą, spotykane są tam cudowne wodotryski, krzewy, nawet róże pachną pięknie, ale nie są kłujące. Czynności życia ludzkiej wspólnoty odbywają się w zgodzie ze zwierzętami i służą w utrzymaniu rajskiej atmosfery: jak ptaki mówią pomiędzy sobą w sposób jak najpiękniejszy, jak pszczoły szukają wśród natury słodczy. Ludzie tego ogrodu ciągle pielęgnują swój Eden: szczególnie dbają o murawę, z której szybko i starannie usuwają chwasty, a której prosta trawa przekazują im swój nastrój harmonii i spokoju.

Drugie dno utworu leży – moim zdaniem – w jego tytule. Ten ogród jest "przedziwny" – jego stan harmonii i pokoju jest rzadko spotykany, może nawet nienaturalny. Dlatego wydźwięk tego wiersza, w kontekście nadanym przez tytuł jest słodko-gorzki. Nie jest to sielanka, ale pewien lament, spowodowany tym, że taki stan rzeczy jest "przedziwny".

Oba wiersze zestawione w porównaniu ujawniają wielką rozbieżność w kwestii implementacji konceptu Edenu. Bursa za jego pomocą tworzy prawie romantyczny portret szaleństwa: magicznego świata niedostępnego dla zwykłych śmiertelników. Podczas gdy Staff nostalgicznie wzdycha do utopijnych wizji, które powinny przyświecać społeczeństwu, to w trudnych czasach ówczesnych twórców wydawały się one niezwykle odległe.